

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK IV, | ŁÓDŹ ŚRODA 24 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 84

### Przygoda Łodzianki w Kolonji.

**Nieznani ludzie trzymali ją przez trzy lata w zamknięciu i dopiero na interwencję policji oddano dziewczynkę do domu sierot.**

**Po 18-tu latach pobytu na obczyźnie odnalazła swe siostry dzięki niezwykłemu przypadkowi**

Łódź, 24 marca.

Przed 18-tu laty, w roku 1908-ym niejaka Sara Tenenbaum, łodzianka, za mieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej wyjechała do Kolonji (Niemcy) na ślub brata ze swemi dwiema córeczkami 5-letnią Bronią i dwuletnią Chaną.

Na dwa dni przed ślubem pani Tenenbaum wyszła z dziećmi na miasto. Dzieci zatrzymały się przed jakąś wystawą sklepową i zanim matka się spostrzegła

młodsza córeczka znikła jej z oczu.

Poszukiwania na ulicy nie przyniosły żadnego rezultatu.

Pani Tenenbaum zwróciła się do policji, wszczęto energiczne śledztwo w tej sprawie, lecz niestety

dziecka nie odnaleziono.

Zrozpaczona matka straciła w Kolonji trzy miesiące czasu na poszukiwania poczem wróciła do Łodzi, gdzie miała teszcze dwoje dzieci: syna i córeczkę Perle.

Rodzice sądzili początkowo, że dziecko znajdzie się jeszcze i czekali listu z Kolonji, gdzie krewni zajęli się sprawą odnalezienia dziewczynki.

Ale miały tygodnie, miesiące i lata, a z Kolonji list nie przychodził.

Biedni rodzice musieli siłą rzeczy zrezygnować już z zobaczenia się ze swą córeczką.

W roku 1910-ym

umarł ojciec dziewczynki,

a w cztery lata później na krótko przed wybuchem wojny

przeniosła się do wieczności matka,

która do ostatniej chwili życia nie mogła sobie wybaczyć nieostrożności w obcym mieście, wskutek której zginęła jej córka.

Po śmierci rodziców pozostało troje dzieci.

Syn wyjechał do Warszawy, gdzie uzyskał pracę, starsza córka Perla wyjechała zagranicę do Niemiec, gdzie wyszła szczęśliwie za mąż,

w Łodzi pozostała zaś tylko najmłodsza córka

panna Bronia Tenenbaumówna, która pamiętnego dnia była z matką w Kolo-

nji i razem z siostrzyczką przyglądała się wystawie sklepowej.

Trzeba akurat takiego trafu, że starsza Tenenbaumówna, która była w Niemczech,

wyjechała przed miesiącem

wraz z mężem do Kolonji w sprawach handlowych.

### Kasa chorych i chora kasa.



— Mosenduft, jaka jest różnica między „Kasą Chorych“ i „Chorą Kasą“?

— Jaka różnica? Niema żadnej, bo choć jedna jest na Wólczańskiej, a druga w Magistracie, ale obydwie są chore.

Rys. W. Drozdowski.

### Szósty „wiosenny“ konkurs „Expressu“

Kupon Nr 5.

z dn 24 marca 1926 r.

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Niniejszy kupon należy starannie wyciąć i schować. Od dn. 22-go do dn. 25 kwietnia należy 5 takich kuponów, zamkniętych w kopercie, wrzucić do skrzynki redakcyjnej „Expressu“ (Piotrkowska 49, w podwórzu).

### Wydawanie premii.

W dniu dzisiejszy mzechką łaskawie pofatygować się do administracji „Expressu“ (Piotrkowska 49, z frontu) w godzinach od 6 do 9 wbieczorem zdobywać premii z list nr. 8 i 9.

### Godne naśladowania.

P. Januszek Glnsberg ofiarował 5 kilo maki na Dom Sierot przy ul. Zachodniej nr. 20, a nie, jak to mylnie wczoraj wydrukowano — Wiznera 20.

Przy tej okazji przypomniała sobie ów tragiczny wypadek jaki zdarzył się z jej siostrą i opowiedziała wszystko znajomym, do których zajechała.

Wśród gości był również pewien młodzieniec, łodzianin, który przejął się ogromnie opowiadaniem nieszczęśliwej siostry.

Przypomniało mu się przytem, że słyszał od znajomego analogiczny wypadek, jaki zdarzył się z pracowniczką w jednym z kolońskich towarzystw oświatowych, znaną pod imieniem Anny o której powiadają również że pochodzi od nieznanych rodziców i wychowywała się w przytułku dla sierot w Kolonji.

Młodzieniec nie namyślając się długo, udał się do panny Anny i opowiedział jej całą historję, którą słyszał z ust łodzianki.

Dwie kobiety spotkały się tego samego dnia i po krótkiej rozmowie doszły do wniosku, że

obydwie są siostrami,

albowiem panna Anna jest właśnie tą dwuletnią dziewczynką, która przed 18-łaty zaginęła w tajemny czy sposób w obcym mieście.

W tych dniach trzecia siostra, panna Bronisława Tenenbaumówna, zamieszkała w Łodzi przy ul. Głuchej 4 otrzymała obszerny list od zaginionej siostry, która opisie jej przebieg całego swego życia od chwili rozstania na ulicy, w Kolonji aż do obecnego momentu.

Pamięta ona, że porwała ją wówczas jakaś pani z panem, zabrali ją do swego mieszkania, gdzie trzymali ją w zamknięciu 3 lata.

Potem uważali dziewczynkę za własne dziecko, dopóki sąsiedzi nie zawiadomili o tem dom sierot w Kolonji, który przy pomocy gminy i policji odebrał dziewczynkę i umieścił w zakładzie, gdzie Anka pozostawała aż do lat 16-tu.

Ponieważ dziewczynka okazała się bardzo zdolna, oddano ją do szkoły, gdzie uczyła się pilnie, a po ukończeniu szkoły uzyskała posadę nauczycielki w Kolonji.

Odnaleziona siostra donosi, że zapomniała zupełnie o swej rodzinie, pamiętała tylko o siostrze Broni, zamieszkałej w Łodzi.

Obecnie prosi swą siostrę z Łodzi, by przyjechała do niej do Kolonji, gdyż chce z nią spędzić razem czas aż do końca życia.



**Głód, chłód i nędza szepcze im zdradziecko do ucha:  
Sublimat--to kres waszych cierpień.  
Brak pracy, lęk przed beznadziejnym jutrem  
nodsuwa licznym rzeszom bezrobotnych upiorne myśli o samobójstwie**

Lódź, 24 marca  
Kronice wypadków codziennych przybyła stała nowa rubryka. Tym razem bardzo symptomatyczna. Mnożą się wypadki zamachów samobójczych, nowej do niedawna całkiem w Łodzi nieznannej kategorii. Nie zawód miłosny, nie wertheryzm nowoczesny je powoduje. Przyczyna jest znacznie głębsza i ma odłożone socjalne. Brak pracy, lęk przed beznadziejnym jutrem, podsusza myśli upiorne. Ludzie targają się z życiem, bo zwątpili, czy zdołają rychło znaleźć nowy warsztat pracy.

Widmo nędzy zniesie człowiek silny, zniesie je wieczny cygan, lekkoduch. Szary jednak ogół, zaprawiany najczęściej już od dzieciństwa do pracy, w chwili gdy ją utraci, widzi już tylko bezkresną otchłań przed sobą. Łatwo w takich wypadkach stracić równowagę duchową. Śmierć zazwyczaj wydaje się wówczas najlepszym rozwiązaniem. Taka Felicia Nowak, 18-letnia dziewczyna, b. robotnica fabryczna. Zredukowana, pozbawiona pracy, od szeregu dni bezmyślnie błakała się po ulicy półmilionowego miasta. Zrozpaczona i podniecona w najwyż-

szym stopniu, za ostatnie grosze kupiła jedynej i na ulicy Karola targnęła się na swoje życie, nie wyobrażając sobie bez pracy egzystencji. W stanie ciężkim, lekarz pogotowia odwiózł denatkę do zbiorni miejskiej. Albo drugi wypadek 52-letni Marjan Małkiewicz, również bezrobotny, zamieszkały przy ul. Niskiej 6, napił się jodyny w swem mieszkaniu. Zapytany o powód targnięcia się na życie, machnął z determinacją ręką. — Cóż mi po życiu, rzekł wreszcie. Wiele lat żyję na świecie, całe życie zarabiałem dostatecznie na utrzymanie. — Przyszło to przeklecie bezrobocie i umierał z głodu człowieku. Wolę taką śmierć niż głodowa.

Takich wypadków kronika codzienna notuje z każdym dniem coraz więcej. Znamienny to, a groźny objaw.

Ktoś mógłby powiedzieć, że istnieje wszak fundusz dla bezrobotnych, że notuje się tam skrzętnie ludzi bez pracy, że wreszcie udziela się tam jakichś zapomóg.

Tak jest w istocie. Ilu to jednak bezrobotnych z różnych formalnych powodów, tak czy owak nie trafi na listę zapomogową, na której z kolei znajdują się i tacy, co żadnych ku temu nie mają praw.

Rubryka wypadków samobójczych, spowodowanych utratą pracy nasuwa bardzo smutne refleksje.

Staje się zagadnieniem pałacem, potrzeba zorganizowania doraźnej przystani dla ludzi, stojących już jedną nogą po tamtej stronie Styksu, a niewątpliwie użytecznych, skoro tylko brak pracy pcha ich do rozpaczliwego kroku.

**Widmo króla  
spędza spokojny se.  
z powiek  
republikanów.**

**Korona królewska  
nie jest dla nich symbolem  
ładu i porządku.**



P. Sz. Gliksmann, student prawa i nauk politycznych:

— Blask korony królewskiej mija, bezpowrotnie. Nie otumani nas blichtr, nie olśni próżna pompa dworu królewskiego. Przyszłość narodu spoczywa w jego sile, w poczuciu własnej mocy, w możliwie najdoskonalszej produkcji przy najintensywniejszym nakładzie pracy. Tylko poczucie i świadomość są mostami między norm społecznymi stwórcy najtrwalszą sankcją i poszanowaniem tychże. Szanujmy więc Tego, którego wybrał naród cały, szanujmy Rząd, ustanowiony wolą narodu całego!



Autor: Czy podoba się pani moja nowa sztuka?  
Ona: O, bardzo!... Zareczyłam się w teatrze, gdy ją grano...



— Jeżeli pani da mi odkosza, zastrzelę się na miejscu!  
— Ależ, panie Adamie!... Broń Boże!... Tu jest froterowana podłoga!

**Ruch w manufakturze  
spowodował niejaki  
Zebinger.**

Dostał się z tego powodu  
za kratki.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych do składu manufaktury p. Halperna przy ulicy Piotrkowskiej 11, przybył jakiś nędznie odziany żebrak, który natrętnie począł domagać się jałmużny.

Gdy pracownik firmy p. Denenkirze udał się do kasy, celem wyszukania drobnych, żebrak podbiegł szybko do lady i ściągnął sztukę towaru.

Nim obecni w sklepie zdążyli się zorientować w sytuacji, żebrak wyskoczył z lupem na ulicę. Tuż za nim wybiegli pracownicy składu, którzy pochwycili złodziejczkę i oddali go w ręce policji. Jak się okazało jest to Izrael Zebinger, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 17.

Szulkę towaru zwrócono właścicielowi, zaś żebraka-złodzieja osadzono w areszcie.

**Dolar w Łodzi.**

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.15 w placeniu i 8.17 w żądaniu. Tendencja spokojna. Materiału mało.

**PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.**

Londyn 38.36  
Nowy Jork 7.88  
Paryż 27.88  
Szwajcaria 151.82

**I PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.**

Dolary 8.10  
Tendencja spokojna.

**PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.**

Warszawa 64.30  
Złoty 64.70  
Dolary 5.19

**Krwawy romans w „takim domku“.**

**PEŁNI TEMPERAMENTU PRZYJACIELE WESOŁYCH  
DZIEWCZĄTEK**

porozbijali głowy kilku lokatorów domu Nr. 27 przy ul. 6 Sierpnia

Lódź, 24 marca

w domu przy ulicy 6 Sierpnia 27, w parterowym mieszkanku od dłuższego już czasu zamieszkuje kilka wesołych cór koryntu, które są istną udręką wszy skich lokatorów.

W dniu wczorajszym wynikła pomiędzy dziewczynami awantura, która zamieniła się

w krawą bójkę.

Zaczął się od tego, że jeden z mieszkańców domu, p. Józef P. w godzinach porannych, udał się w odwiedzinę do wesołych lokatorek.

Gdy żona jego dowiedziała się, iż mąż jej przebywa w niezbyt odpowiednim towarzystwie udała się tam i natychmiast wszczęła kłótnię.

Okropne wrzaski pijanych dziewczyn zwały do mieszkania kilka ich „przyjaciół“, którzy natychmiast pucili w ruch noże i tasaki.

Awantura w wesołym lokalu zaalarmowała cały dom.

Kilku lokatorów ruszyło natychmiast z pomocą małżeństwu i wdarło się do mieszkanka

Rozpoczęła się zacięta walka na topory, tasaki i noże. Ponieważ szczypty teren mieszkania nie wystarczył, walczące strony przeniosły się na podwórze, gdzie przy akompaniamencie piekielnych wrzasków bitwa toczyła się w dalszym ciągu.

Widząc, iż bójka przyniesie może tragiczny obrót, lokatorzy domu zawiadomili o powyższym policję, która awanturników zabrała do komisarjatu.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił pomocy pokłótych nożami Janowi Malczykowi, Kazimierzowi Demkowi oraz Aleksandrze Popowskiej, których w stanie dość ciężkim pozostawił w ich mieszkaniach.

**Jak panna Marianna spędziła  
wesolo czas ze szkodą pana Józefa?**

Pouczająca historia o tem, jak być nie powinno.

Lódź, 24 marca

Pan Józef Niedzielski, zamieszkały przy ulicy Przejazd 55, zakupił sobie wczoraj kilka butelek wódki i wyruszył na poszukiwanie amatek wesołego spędzenia czasu.

Znalazły się dwie dorodne córki koryntu, Marianna Królasik i Janina Stasiak, które chętnie zgodziły się na propozycję urządzenia libacji.

Wyszukano więc sobie odpowiednie mieszkanko w którym p. Niedzielski wraz z przygodnymi znajomymi udał

się do rana wódka i miłością.

O świcie, gdy szumiało mu już porządnie w głowie, zdrzemnął się.

Przebudzenie po twardym śnie było nad wyraz przykre. Pan Niedzielski skonstatował bowiem nie tylko zniknięcie swych znajomych, lecz również wypchanego porządnie portfela.

Przeprowadzone na skutek jego zeznań dochodzenie ustaliło, iż amatorką portfela była Królasikówna, którą policja przwaresztowała



P. Ignacy Epstein, filatelista (Aleja I Maja 19):

— Gdybyśmy mieli króla, miałbym z pewnością przywozić wykonane znaczki pocztowe z portretem monarchy.

P. Bolesław G-wer, urzędnik bankowy:

— Jestem bezwzględnie przeciwny królowi monarchii, gdyż nie mógłbym nigdy otrzymać stanowiska na dworze królewskim. Gdybym bowiem był, przy puszcym poddaszym, po bardzo krótkim czasie byłbym już podstolim...

P. Jan Pokrzepowicz, bezrobotny (Rokicińska 55):

— Król jest nam niepotrzebny. Dajmy sobie radę bez niego, gdy hasłem każdego polaka będzie precz ze złodziejami na urzędach! Precz z marnotrawcami grosza publicznego, którzy płacą za naprawę jednego samochodu państwowego 15 tysięcy złotych, a za leczenie konia wojskowego — 6 tysięcy!

**CZYTAJCIE  
„Ilustrowana Republika“**







## Dla dzieci niezbędne są słodkie leguminy,

które wnet wywołują na ich buziach rumieńce, ponieważ zawarte w leguminach mleko, cukier, jaja i soki owocowe tworzą krew, są bardzo pożywne a przytem smaczne, tak że dzieci jedzą je chętnie i obficie. — Lekarz domowy radzi używać

### Budyni Oetkera.

Zaleca je się dla chorych i zdrowych dzieci, tak również dla dorosłych, tem bardziej, że są smaczne. — Poza tem budynie Oetkera są bardzo tanie, łatwe do przyrządzenia i zawierają ważne dla rozwoju ciała części pożywne. — Podaj tylko swemu chłopakowi budyni Oetkera, zawsze wciąż będzie o więcej! Radzę pozwolić mu jeść tyle, ile zechce, gdyż budynie te są lekko strawne.

Sławne przepisy Oetkera można bezpłatnie otrzymać w każdym sklepie spożywczym, jeżeliby przypadkowo ich zabrakło, zażądać bezpośrednio od

**Dra. A. Oetkera, Oliwa.**



### Liczne rodzaje

jak: migdałowy, waniliowy, cytrynowy, truskawkowy, malinowy, ananasowy umożliwiają duże urozmaicenie. Radzimy również spróbować

### Dra. Oetkera budyniów deserowych

jak: leguminy czekoladowe z siekanymi migdałami, budyniu czekoladowego („Gala”), budyniu na sposób holenderski, budyniu z makronami i t. d.

Zastępca: A. Knećke, Łódź, ul. Wólczańska 74.

# W podziemiach Starego Miasta

— oto tytuł nowej sensacyjnej powieści łódzkiej „Expressu Wieczornego”.



Jeszcze tylko kilka dni.

## UPIÓR W OPERZE

Udział biorą:

**Lon Chaney  
Mary Philbin  
Norman Kerry**

## Ostatnie dni!!! CASINO Ostatnie dni!!!

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe doby obecnej

# Upiór w Operze

W rolach głównych

W rolach głównych

**LON CHANEY, MARY PHILBIN I NORMAN KERRY.**

Sensacyjna akcja fi mu rozgrywa się w gmachu Opery Paryskiej. Na potężnej scenie wykonane w naturalnych barwach.

Początek o godzinie 4.30

Ork. est. Symfoniczna pod kierunkiem p. L. KANTORA.

Ceny miejsc na wieczorowe seanse niepodwyższone.

III m. — zł. 1, II m. — zł. 2, I m. — zł. 3.

## Lokal

nadający się na skład wraz z piwnicami do wynajęcia Tamże do sprzedania

kompletne urządzenie apteczne. Dowiedzieć się można w Kancelarii Szpitala Starozakonnych fund. małż. Poznańskich w Łodzi, w godzinach biurowych



Meble najnowszych modeli specjalnie SYPIALNIE, STOŁOWE poleca na dogodnych warunkach Zakład meblowy

**A. KARKUT** Piotrkowska 44 I piętro, Ofcyna Przyjmuje obstarunki, reperacje i odwiezienie.

### Szkoła Plastyczna i Tańców Rytmicznych ZENONJI JANCZEWSKIEJ.

Rozpoczyna się 15 marca komplet dla pań początkujących: lekcje we wtorek i piątek o g. 8 m. (5 Piotrkowska 84, prawa of. I wejście II p. — tamże zapisy we wtorek i piątek od 5 do 9 godz. Zapisy w poniedziałki i we czwartki Gdańska 29 pr. of. I n. szkoła miejska. Informacje i zapisy także we środę i soboty od 5 do 6<sup>15</sup>, Wólczańska 67 m. 11 II p. (miesz. prywat.). Osoby współpracujące na obecny komplet mogą wziąć udział w popisie w maju. 874

### Poszukuję

## pokoju

umeblowanego z oddzielnym wejściem i wprost z sien lub schodów. Oferty do adn. „II. Republiki” pod literami „S. T.” 756

### Dr. Michał Lipski 3 fotografie

Choroby skórne, weneryczne, mocznicowe. Przyjmuje i obejmuje na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46, tel. 3-1) w godz. 2-7-9 wiecz. 90-100

do matryki lub paszportu po cenach przystępnych u fotografa **L. LAKSA** ul. Lipowa 6

### Ogłoszenie Fuchs'a to mur,

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

## FUCHS

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

STENOGRAFIJA: ucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytutu Stenograficznego Antoniego Wojnara. Warszawa, Krucza № 26 71-52

41 Odręszajcie wasze pokoje! Firanki od metra dopasowane, kapy pluszowe, Pikowe, gobeliny, Koldry warowe, Podpinki, pracującym na raty. Leon Kubaszka, Kińskiego 44 352

42 Dom mu owany 2 piętrowy, 4 sklepy i piekarnia do sprzedania, ul. Konstantynowska № 41, 23

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. Odsyłanie do domu 30 groszy.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 16 gr. za wiersz milim. tr. wy. (na stronie 10 kolumn). W TEKSCIE: 80 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 kolumn). NEKROLOGI I NADESLANE: 60 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 kolumn). ZARZĄDZENIA I ZAWIADOMIENIA: 20 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 kolumn). ZARZĄDZENIA I ZAWIADOMIENIA: 20 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 kolumn). ZARZĄDZENIA I ZAWIADOMIENIA: 20 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 kolumn).

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49  
Telefony redakcji 27-4, 36-43, 36-41  
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rekwizytów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej





## Samobójstwo sierżanta 31 pułku.

**Kula rewolwerowa rozstrzyga konflikt między kochankami.**

**Z przestrzeloną skronią odwieziono denata do szpitala wojskowego.**

Lódź, 24 marca.

Dziś o godzinie 8-iej rano mieszkańcy domu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 79, zaalarmowani zostali głośnym hukem wystrzału rewolwerowego.

Jednocześnie z mieszkania gdzie padły strzały, rozległy się rozpaczliwe krzyki kobiety, wzywającej pomocy.

Przerażeni lokatorzy wybiegli na schody, gdzie zauważyli młodą kobietę z potarganymi włosami, śmiertelnie bladą twarzą i szeroko rozwartymi oczami, w których malował się

**obłądny strach.**

Kobieta stała przy drzwiach swego mieszkania i wołała głośno:

— Ratujcie go!.. Ratujcie!..

Sąsiedzi wbiegli do pokoju, gdzie uj

rzeli leżącego na podłodze mężczyznę w mundurze wojskowym.

Przy nim leżał rewolwer.

Natychmiast zawezwano karetkę pogotowia. Lekarz skonstatował ciężką ranę postrzałową w okolicy prawej skroni.

Mężczyzna dawał jednak jeszcze słabe oznaki życia. Zabrano go więc na tychmiast karetką pogotowia do wojskowego szpitala chirurgicznego na ulicę Przedzalanianą nr. 75.

Stan jego jest bardzo ciężki, dotychczas chory nie wrócił do przytomności.

Przed południem podda się on operacji wyjęcia kuli, od której zależy jego życie.

Przeprowadzone śledztwo na miejscu wypadku ustaliło, że w domu przy ulicy Konstantynowskiej 79 popełnił samobójstwo sierżant 31 p. Strz Kan. Henryk Delebis.

Stwierdzono, że Delebis był zrana w koszarach, skąd wyszedł o godzinie pół do ósmej.

Prawdopodobnie z koszar udał się wprost do mieszkania swej kochanki, za mieszkał przy ulicy Konstantynowskiej nr. 79.

Z nieznanych bliżej powodów między kochankami wynikł spór, w czasie którego sierżant Delebis wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w skronię.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura wojskowa.

## Komunista o 17-tu nazwiskach został aresztowany w Wilnie.

Wilno, 23 marca.

Funkcjonariusze wileńskiej policji politycznej aresztowali jednego z najwybitniejszych przywódców komunistycznych w Polsce, niejakiego Stefana Malinowskiego, występującego pod 17 nazwiskami.

Malinowski był delegowany dla prowadzenia roboty komunistycznej na krę sach wschodnich. Stała jego gaża w tym charakterze wynosiła 800 zł.

## Śmierć 2 strażaków podczas pożaru w Lublinie

Lublin, 23 marca.

W gmachu szkoły rolniczej w Kijonach, powiatu lubartowskiego, wybuchł w środę wieczór groźny pożar, którego pastwa padło całe piętro gmachu i część parteru.

Straty bardzo duże. Przy gaszeniu pożaru ponieśli śmierć strażacy straży ochotniczej ze Solczyna. Bolesław Kłos i Jar Szałas. Nadto kilku strażników poniosło mniej lub więcej ciężkie poranienia. Brak narzędzi ratowniczych utrudnił akcję gaszenia pożaru, oraz był powodem wypadku w ludziach.

## Las zapalił się od auta.

**Cudowny ratunek z morza płomieni.**

**Niebywały pożar koło Piotrkowa.**

Z Piotrkowa donoszą:

Wielki samochód ciężarowy firmy Zybersztajn, wiozący do Piotrkowa materiały odzieżowe, przejeżdżając przez las pod Rzgowem, stanął nagle w płomieniach, wskutek wybuchu zbiornika z benzyną.

Szofer Piotr Pobaszczyk zdał się zekoczyć, natomiast ekspedjent Józef Czerwiński, który spał na stosie materiałów, znalazł się wśród morza płomieni. Z narażeniem życia wyciągnął go wreszcie stamtąd okropnie poparzony dzielny szofer.

Tymczasem jednak wicher przerzucił ogień na las przyróżny, tak, że ucieczka stała się niemożliwa.

Od okropnej śmierci uratowała obu pomoc posterunkowego Antoniego Grabowskiego z pobliskich Czarnocin. Przedarł się on przez morze ognia i wyniósł najpierw napół żywego Czerwińskiego, następnie Pobaszczyka, przyczem przy pomocy chłopów okolicznych zorganizował akcję ratunkową.

## Małoletni cesarzyk przyjeżdża na naukę do Francji.

Paryż, 23 marca.

Na okręcie „d'Artagnan” powrócił do Francji wraz ze swą małoletnią cesarz Annam, Bao Dai, by przechodzić w dalszym ciągu we Francji, kurs nauk przerwany przez śmierć ojca i konieczność wyjazdu do stolicy.

W stolicy Annamu, Hue, odbył się uroczysty akt intronizacji nowego cesarza poczem dwunastoletni władca wyjechał powierzony rady prezesowi rady ministrów, członkowi domu panującego ks. Tou-That-Hanowi.

Dopiero jednak po przybyciu oddziałów straży ogniowej ze Rzgowa i Tuszy na udało się pożar stłumić.

Spaliło się przeszło 400 metrów kw. lasu. Spłonął też doszczętnie samochód wraz z 420 zwojami materiałów, wartości przeszło 50.000 zł.

Poparzonych ciężko szofera Pobaszczyka, ekspedjenta Czerwińskiego i posterunkowego Grabowskiego przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

## Za bicie żony poszedł pod topór

**Egzekucji dokonała teściowa.**

Z Warszawy donoszą nam:

Wśród zamieszkałych w domu nr. 107 przy ul. Pańskiej małżonków Stanisława i Heleny Kosmowskich — od czasu do czasu powstawały dość silne dysonanse i w rezultacie wczoraj przybrały rozmiar zwłoka nieoczekiwane.

Małżonek posunął się podczas sprzeczki do rękoczynów, zadając połowicy swej dalekie od wszelkiej czułości razy pięścią. Pani Helena wszczęła krzyk — który zwabił matkę jej Rozalję Domoradzka. Ta widząc w jakiej bolesnej o-

presji znajduje się jej córka chwyciła do rąk topór i dokonała nim natychmiastowej egzekucji nad swym zięciem. Zamachnawszy się uniosła topór w górę i opuściła ostrze jego na głowę Kosmowskiego. Szczęściem K. usunął się i topór ugodził go nie w głowę, lecz w lewe ramię.

Tem niemniej ostrze żelaza zatopiło się w ciele K., zadając mu głęboką ranę, z której trysnęły strumienie krwi.

Wezwano niebawem pogotowie, a to przewieziono ofiarę doraźnej egzekucji do szpitala na Czystem.

Przybyła na miejsce policja wykonała surowego sądu aresztowała. Narzędzie egzekucji dołączono do protokołu.

## Do P. T. Konsumentów Gazu!

Wobec zlikwidowania strejku w Gazowni Miejskiej, zawiadamia się P. T. Konsumentów, że ciśnienie gazu normalne dane będzie dziś w środę, dnia 24 marca, o godz. 12 w poł.

Zarząd  
Gazowni Miejskich  
w Łodzi.

## Cztery ofiary próbnego lotu.

**Katastrofa japońskiego samolotu wojskowego.**

Paryż, 23 marca.

Z Tokio donoszą: Olbrzymi japoński samolot wojskowy, przeznaczony do bombardowania, podczas próbnego lotu spadł i rozbił się.

Znajdujący się w samolocie trzej oficerowie i mechanik ponieśli śmierć na miejscu.

## Wiedeń pod śniegiem.

Wiedeń, 23 marca.

Od wczoraj wieczora pada tutaj gęsty śnieg, który warstwą 25-centymetrową pokrył ulice.

# W podziemiach Starego Miasta

— oto tytuł nowej sensacyjnej powieści łódzkiej „Expressu Wieczornego“.